

W ramach eksperymentów zleconych przez amerykański wywiad pacjentów poddawano eksperymentom z zakresu skutecznego „prania mózgów”. Na porządku dziennym były halucynacje i zmienione stany świadomości. Do sądów wpłynęły pierwsze pozwy poszkodowanych.

Złowieszczy skrót: MKULTRA

Jest coś złowróbnego w zestawieniu owych siedmiu liter MKULTRA. Czyżby to był akronim? A może skrót? Tymczasem M oznacza *mind* (umysł), K sugeruje kontrolę, zaś ULTRA jako *ultra* w sensie „zaawansowany”. A wszystko to razem stanowi kryptonim przyjęty w CIA na określenie eksperymentów z praniem mózgów, przeprowadzanych w Allan Memorial Institute of Psychiatry - nader poważnej placówce badawczej - wspólnie z Royal Victoria Hospital i Uniwersytetem McGill w Kanadzie.

W samych eksperymentach nie ma nic tajemniczego. Nieprzypadkowo jednak przeprowadzano je potajemnie i sekretnie finansowano, a one same budziły wiele zastrzeżeń. Nigdy zwłaszcza nie mówiono wprost, jaki jest cel tych badań, i z reguły zaprzeczano, jakoby miały miejsce. Wszystko to działo się przed dziesiątkami lat, lecz skutki tych eksperymentów nadal są odczuwalne - bezpośrednio jako cierpienie i ból ich nieświadomych ofiar, pośrednio zaś w postaci niebotycznych kosztów ich utajniania. Wyrządziły one ponadto niebagatelną krzywdę prestiżowi środowiska psychiatrów, które przez całe lata zamykało oczy na to, co się dzieje.

Zaczęło się od tego, że we wczesnych latach pięćdziesiątych Waszyngton

został zaalarmowany raportami

o przeprowadzanych w Rosji i Chinach eksperymentach zmierzających do opanowania myśli i prania mózgów. Czynniki oficjalne przerażała perspektywa wygrania zimnej wojny ideologicznej przez komunistów, którzy wszczepiali swą propagandę nieświadomym umysłom poprzez nowe formy indoktrynacji. Aby nie pozostać w tyle, CIA jeła więc subsydiować swe własne eksperymenty przeprowadzane w amerykańskich kampusach (miasteczka studenckie). Mówi się, że Agencja na finansowanie takich 150 projektów wydała 20 milionów dolarów. Wzięło w nich udział wielu znanych i poważanych naukowców, zarówno w USA, jak i w Kanadzie, zaś wspólny projekt uzyskał kryptonim MKULTRA.

Mimo różnych maskujących i mylących nazw wiadomo obecnie, że naukowe badania, podejmowane w jego ramach i nazywane odprogramowaniem, miały na celu **zwykłe pranie mózgów**. Potrzebowano do tego dorosłych mężczyzn i kobiet, przy czym im mniej wiedzieli oni o programie eksperymentów, tym lepiej. W gruncie rzeczy zresztą nie wiedzieli oni zgoła nic o badaniach, w których brali udział. Ponad pięćdziesięciu pacjentów przyjętych do Royal Victoria Hospital z zaburzeniami psycho-emocjonalnymi, zostało przeniesionych do Allan Memorial Institute i przekazanych pod opiekę **dr Ewena Camerona**. Tu zostali poddani nietypowym i niekonwencjonalnym metodom leczenia. Dr Cameron znany był bowiem z dość dzwicznych poglądów na temat leczenia medycznego.

Rezultaty badań opublikował **dr Hebb** z kanadyjskiego Uniwersytetu McGill. Raport ten został jednak utajniony, a jego kolportaż ograniczono do Defense Research Board (Rady Badań nad Obronnością). Wzbudził on bynajmniej nie przelotne zainteresowanie znanego filozofa i pisarza, **Aldousa Huxleya**, który przebywał wówczas w Kalifornii. Huxley śledził prace Hebba w McGill. Interesował go nie tyle aspekt indoktrynacji, lecz przede wszystkim idea sztucznej indukcji zmienionych stanów świadomości. „*Gdzie opublikowano rezultaty prac Hebba?*” - takie oto pytanie zadał w 1954 roku dr Humphry'owi Osmondowi, który zapoznał Huxleya m.in. z działaniem

LSD i ukuł określenie „psychedeliczny”. Odpowiedź Osmonda nie jest znana. Dopiero w październiku 1955 roku opublikowano raport zatytułowany „*Effects of Radical Isolation upon Intellectual Function and the Manipulation of Attitudes*” (*Wpływ całkowitego odosobnienia na funkcje intelektualne i manipulowanie nastawieniem*).

Huxley postrzegł związek między pracami Hebba a swym głębokim zainteresowaniem mistycznym doświadczeniem. W liście do Osmonda pisał: „*To, co ludzie pokroju Hebba robia w laboratorium, czynili już chrześcijańscy pustelnicy w Tebaidzie i gdzie indziej, oraz hinduscy i tybetańscy eremici w Himalajach*”. Można się zastanawiać, czy Hebb był świadom zainteresowania Huxleya eksperymentami nad perceptualną izolacją.

Hebb kontynuował swe prace wraz ze swym asystentem, Johnem P. Zubekiem z Uniwersytetu Manitoba w Winnipeg. Dr Cameron przeprowadzał testy opracowanych przez nich teorii i technik, zapewne w równym stopniu dla dobra swych badań, jak i pacjentów, którzy

stali się jego ofiarami, swoistymi świnkami morskimi.

Mówi się, że między 1953 a 1963 rokiem leczył on pięćdziesięciu trzech pacjentów. Aczkolwiek zmarł w 1967 roku w okolicznościach sugerujących samobójstwo, informacje o jego doświadczeniach dopiero w 1977 roku dostały się w ręce Johna Marksa z *New York Times'a*, a to na podstawie U.S. Freedom of Information Act (ustawy o wolności informacji). Przedostanie się danych o tym do wiadomości publicznej spowodowało, że dziewięciu byłych pacjentów Camerona wniosło oskarżenie przeciwko CIA. Inne ofiary wystąpiły z oskarżeniem przeciwko Royal Victoria Hospital. Podobno dziewięć osób wniosło skargę do Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

Dr Cameron leczył swych pacjentów (a właściwiej należałoby powiedzieć: poddawał obiekty eksperymentom) następującymi zabiegami: wywoływanie snu poprzez podawanie narkotyków, i to nie przez kilka dni, lecz całe tygodnie; wykorzystywanie substancji halucynogennych (w tym LSD); stosowanie elektrowstrząsów; odwoływanie się do powtarzanego na taśmie polecenia zaśnięcia w celu spowodowania zmian w postawie i zachowaniu (metodę tę nazwano „psychicznym napędem”). Owe metody wzbudzały w latach pięćdziesiątych sprzeciw równie silny, jak obecnie.

Eksperymenty z odosobnieniem w latach 1951-54 Hubb przeprowadzał nie tylko na emocjonalnie i psychicznie zaburzonych pacjentach, którzy nie mieli pojęcia, iż poddawani są nietradycyjnym metodom leczenia, lecz także na ochotnikach-studentach uniwersytetu McGill, którzy otrzymywali za to zapłatę. Sześćdziesięciu trzech studentów otrzymywało 20 dolarów dziennie. Za tę cenę przebywali w środowisku pozbawionym wszelkich bodźców sensorycznych, w kompletnej izolacji perceptualnej, w ciemnym pomieszczeniu. Następnie składali relację o swych doznaniach i stanie psychicznym. Okresy kompletnej izolacji sensorycznej wahały się od jednej godziny do sześciu dni. **We wszystkich przypadkach relacjonowano halucynacje i zmienione stany świadomości. Stwierdzano, że efektem takiego przygotowania jest zwiększona podatność na sugestie.** Na badania wydano podobno 40 000 dolarów. Dr Hebb zmarł w 1985 roku i niczego więcej już na ten temat nie powie.

Opracowała: Grażyna Gasparska